

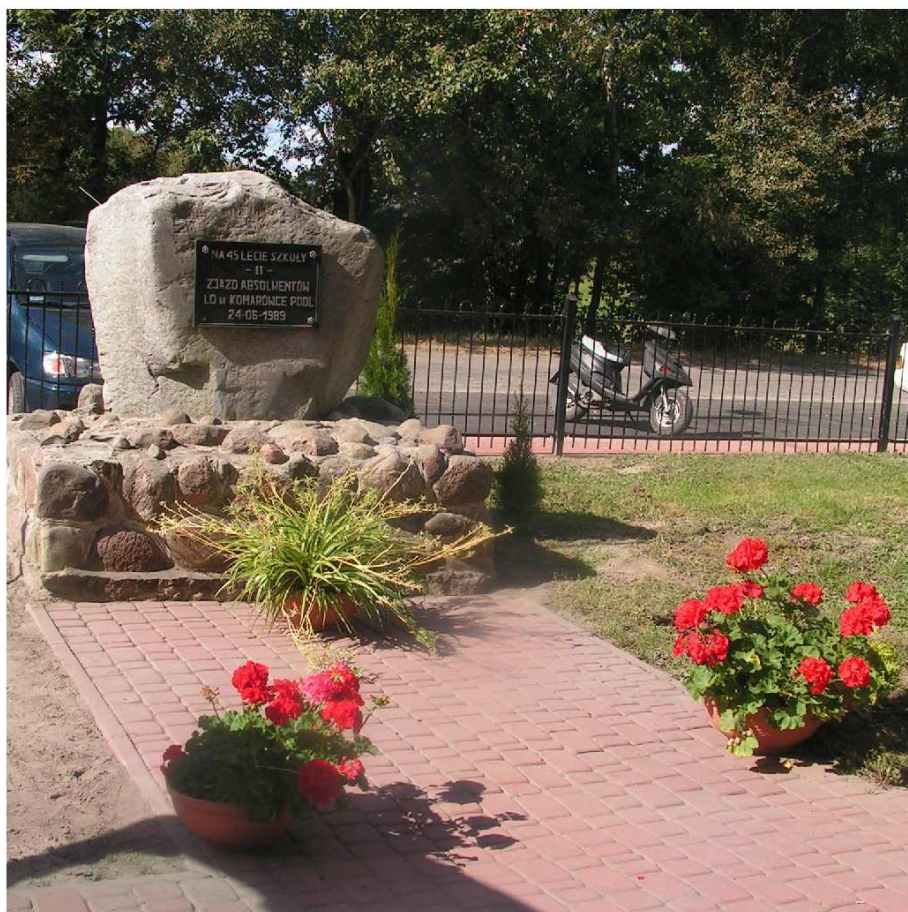
Historia szkoły średniej w Komarówce Podlaskiej

27.08. 1944 r. powołano Spółdzielnię Oświatową, której zadaniem było zaspokajanie potrzeb oświatowych i kulturalnych poprzez tworzenie bibliotek, szkół i innych przedsięwzięć. Za miesiąc nauki pobierano opłatę 50 kg żyta. Od 1 września rozpoczęło działalność gimnazjum. Było ono pierwszą średnią szkołą otwartą w Polsce po drugiej wojnie światowej. We wrześniu 1946 roku założono Liceum Ogólnokształcące, które wraz z gimnazjum w 1947/48 roku zostało rozwiązane przez Ministerstwo Oświaty. Jednak mieszkańcy Komarówki nie zgodzili się i 28.08.1948 roku szkołę przywrócono. Z powodu braku nauczycieli, zatrudniono miejscową inteligencję. W 1949 r. stała się Prywatną Szkołą Ogólnokształcącą w Komarówce Podlaskiej.

30 listopada 2011 roku odbył się pogrzeb gen.

Magdalena Kucharuk

więcej na stronie 3.



Obchody 30. rocznicy Stanu Wojennego.

Kinga Dąbrowska

więcej na stronie 2.

Wywiad z Panem wójtem Ireneuszem Demianiukiem.

Milena Jaroszewska

Magdalena Kucharuk

więcej na stronach 4-5.

ale w niespełna rok później przekwalifikowano ją na Szkołę Państwową. W latach 1958/61 wybudowano nowy budynek szkolny. Od roku 1999 organem prowadzącym szkołę zostało Starostwo Powiatowe w Radzynie Podlaskiej, a od września 2002 LO weszło w skład Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych. Rok

szkolny 2006/07 rozpoczął się dla nauczycieli i uczniów w Zespole Szkół Samorządowych, a w marcu 2007 r. Dyrektorem ZSS została mgr Magdalena Chrzanowska.

Justyna Wapa



Obchody 30. rocznicy Stanu Wojennego w Komarówce Podlaskiej.

Historia tworzy naszą tożsamość

30 lat temu w nocy z 12-tego na 13-tego grudnia generał Wojciech Jaruzelski wprowadził stan wojenny na terenie całego kraju. Zamknięto granice, zablokowano lotniska, ograniczono swobodę poruszania. Przerwano nadawanie programów telewizyjnych i radiowych, zablokowano telefony. Wprowadzono godzinę milicyjną. Zaczęły się aresztowania działaczy opozycyjnych. Na ulice wyjechały czołgi. 30. rocznica wprowadzenia stanu wojennego stanowi dla nas powód do refleksji, dzisiaj starsi wspominają ten trudny czas, a młodszy starają się go zrozumieć. Naszą myśl kierujemy przede wszystkim ku tym, którzy wówczas znaleźli w sobie siłę i odwagę, by wyrazić swój sprzeciw, bo to właśnie im zawdzięczamy to, że dzisiaj żyjemy w wolnym i niepodległym kraju. O tym wydarzeniu powinniśmy pamiętać każdy Polak.

My również pamiętaliśmy. Z tej okazji w naszej szkole z inicjatywy Wójta Gminy Komarówka Podlaska pana Ireneusza Demianiuka zorganizowano obchody 30-tej rocznicy

wprowadzenia Stanu Wojennego. Uroczystość rozpoczęła msza święta w kościele parafialnym. O godz. 11 zaproszeni goście, młodzież gimnazjum i liceum oraz mieszkańcy gminy zebrali się w sali gimnastycznej liceum, aby wysłuchać wykładów przygotowanych przez zaproszonych prelegentów. Podsumowaniem rozważań i wspomnień, o tym ważnym dla Polski okresie była akademia, podczas



której uczniowie przypomnieli, najważniejsze karty z dziejów historii Solidarności. Miała również miejsce recytacja wierszy związanych ze Stanem Wojennym i Solidarnością, całość uzupełniły piosenki zaśpiewane przez uczennice liceum, były to między innymi takie utwory jak: Piosenka o emigrancie (Pytasz mnie), Nadzieja, Mury, Żeby Polska była Polską, czy Modlitwa



o wschodzie słońca. Ważnym i nieodłącznym elementem akademii była też dekoracja przedstawiająca dawne plakaty i hasła Solidarności" oraz wystawa tematyczna, którą można było obejrzeć na szkolnym korytarzu.



Myślę, że ważne by każdy z nas, z tej lekcji historii zapamiętał przynajmniej jeden fragment

"Kiedy wydawało się, że nic się już nie zmieni, wydarzyło się coś, czego nikt się nie spodziewał. Polak Karol Wojtyła został Papieżem. W 1979 roku odbyła się pierwsza pielgrzymka Papieża do Polski. Papież wyzwolił tłumione przez lata pragnienia niepodległościowe Polaków. Przywrócił pierwotne znaczenie pojęciom: patriotyzm, sprawiedliwość społeczną, demokracja, niepodległość. Pielgrzymka ta zmieniła stan psychiczny całego narodu przyzwyczajonego od prawie 40 lat do życia w niechcianym ustroju. Klękając przed Ojcem Świętym, Polska podniosła się z kolan. Stojącemu narodowi łatwiej było walczyć.(

Dzięki S dowiedzieliśmy się, że poprzedni system był zły. Bez strajków z udziałem ludzi Solidarności, nikt by się tego nie dowiedział. Gdyby nie było S i duchowego wsparcia naszego Papieża rodaka, komunizm trwałby nieco dłużej. Wreszcie, S pozwoliła naszemu narodowi wyjść z marazmu, w którym znajdował się przez 40 lat. Dzięki temu wolność odzyskała nie tylko Polska, ale też cały blok sowiecki. Pamiętajmy więc, że NA NASZE JUTRO MUSIMY PATRZEĆ PRZEZ NASZE WCZORAJ !"

Kinga Dąbrowska

Pogrzeb generała

30 listopada 2011 roku odbył się pogrzeb gen. brygady pilota Tadeusz Sawicza, ostatniego żyjącego dotąd polskiego pilota biorącego udział w bitwie o Anglię.

Gen. Tadeusz Sawicz zmarł 19 października 2011 roku w Kanadzie. Urnę z jego prochami przewieziono do Polski 28 października, w poniedziałek. Dwa dni później, w środę odbył się pogrzeb. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęła

msza św. żałobna
w Katedrze Polowej Wojska
Polskiego w Warszawie.
Następnie prochy generała
przewieziono na miejsce
pochówku- cmentarz
wojskowy na Powązkach.

W uroczystości
uczestniczyli m.in.:
wiceszef MON- Czesław
Mroczek, rodzina
zmarłego, stojący na czele
delegacji wojskowych
lotników- dowódca sił
powietrznych gen. Lech
Majewski oraz jego
zastępca- gen. Sławomir
Kałuźniński, a także liczne
poczty sztandarowe, w tym
poczet ze Szkoły
Podstawowej im.
Bohaterów Lotnictwa
Polskiego w Komarówce
Podl. W uroczystości wzięł
również udział poczet
sztandarowy brytyjskich
Królewskich Sił
Powietrznych (RAF),
a ambasador Wlk. Brytanii-
Robin Barnett wygłosił
przemówienie, w którym
podziękował gen.
Sawiczowi oraz innym
polskim lotnikom
walczącym pod angielskim
niebem. Został również
odczytany list prezydenta
Bronisława

Komorowskiego. Następnie uczczono zmarłego
generała trzykrotną salwą karabinową i złożono
urnę z jego prochami do grobu.

Tadeusz Sawicz urodził się 13 lutego 1914
roku w Warszawie. W wieku 22 lat ukończył
Szkołę Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie.
Podczas kampanii wrześniowej został zastępcą
dowódcy 114 eskadry. Po 17. września udało
mu się uciec do Francji, gdzie latał w Groupe

de Chasse, aż do kapitulacji Francji,
w 1940 roku. Po upadku Francji
uciekł samolotem do Anglii. Resztę
wojny przesłużył w Polskim
Lotnictwie Myśliwskim w ramach
RAF-u. Pełnił służbę kolejno
w dywizjonach: 303. im. Tadeusza
Kościuszki, 316.- warszawskim
i 315.- dęblińskim, którego został

dowódcą. Nast., w latach 1944-45
był dowódcą 1. i 3. Polskiego
Skrzydła Myśliwskiego.
Polska armia zaliczyła gen.
Sawiczowi zestrzelenie trzech
niemieckich maszyn i uszkodzenie
kilku innych (w rzeczywistości było
ich więcej). Na tzw. liście Bajana,
dokumentującej osiągnięcia polskich

pilotów myśliwskich podczas II wojny światowej, zajął 82. miejsce (na 447
pozycji). Został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti
Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, angielskim Distinguished Flying

i holenderskim krzyżem lotniczym
Vliegerkruis.
Po wojnie pozostał w Anglii.
Do Kanady przeprowadził się dopiero
w 1957 roku, tam pracował w firmach
lotniczych. 3 maja 2006 roku
postanowieniem prezydenta Lecha
Kaczyńskiego został mianowany
generałem brygady.

Zmarł w wieku 97 lat w Toronto.

Magda Kucharuk

Wywiad

Udałyśmy się do Urzędu gminy, by porozmawiać z przemyłym Panem wójtem Ireneuszem Demianiukiem. Wypytałyśmy o wspomnienia ze stanu wojennego, plany, zamierzenia związane z naszym liceum.

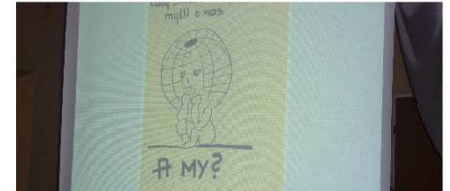
MJ: Tak na początek: skąd wziął się pomysł zorganizowania właśnie takiej imprezy?

Ja w ogóle interesuję się historią, historią wojny i lat powojennych. Okazją była

okraża rocznica 30 - wprowadzenia stanu wojennego. Chciałem właśnie przy tej okazji pokazać społeczeństwu prawdziwe okoliczności wprowadzenia stanu wojennego. No i przy okazji, żeby społeczeństwo jakby scementować wokół jakiegoś wspólnego celu, jakim jest nasza przeszłość - nasza przeszłość, ta całkiem nieodległa, zaledwie trzydziestoletnia, którą my, moje pokolenie, jeszcze pamiętamy z dziecięcych lat. A starsze pokolenie w tym uczestniczyło. Więc chciałem to uczcić przy udziale ludzi młodych. Dlatego narodził się pomysł, żeby to odbyło się



w naszym komarowskim liceum, i żeby przy okazji przyszli gimnazjaliści, jako ci, którzy za chwilę prawdopodobnie wejdą albo powinni wejść do naszego liceum i uczestniczyć w życiu społeczności licealnej. Dla was, ludzi młodych, to już jest historia, wyście w tym już nie uczestniczyli. Znacnie te wydarzenia tylko z książek, ewentualnie opowieści rodziców, bo urodziliście się już dobrych parę lat po stanie wojennym.



MJ: Przed cześćią artystyczną odbył się wykład prof. Bogdana Musiała. Skąd pomysł na zaproszenie właśnie tej osoby?

Chciałem, żeby to był jakiś pracownik naukowy, który zajmuje się historią, a szczególnie historią najnowszą. Pomysł zaproszenia tego konkretnego pana podsunął mi kolega - Darek Magier pracujący w archiwum. Powiedział,



że profesor wykladał i w Niemczech, i na Uniwersytecie Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie, że jest

to osoba, która tą problematyką się interesuje.

MK: Później wzięliśmy prezentację p. Magiera, jej tematem była satyra antysolidarnościowa. Ciekawi nas czy w komarowskim archiwum również znajdują się tego typu plakaty, rysunki, ilustracje, dokumenty z tego okresu?

Myślę, że w komarowskim archiwum nic na ten temat nie ma. Mamy tylko archiwum zakładowe. Wszystkie tego typu rzeczy wysyłamy do oddziału archiwum w Radzynie Podlaskim. Tutaj mamy tylko akta związane z naszą bieżącą działalnością gminy, jeśli coś takiego było, to zostało przekazane do archiwum państwowego do Radzyna. Myślę, że w naszym archiwum na 90% nie spotkamy takich dokumentów. Chyba, że gdzieś przypadkowo ktoś coś włożył i nie jest to skatalogowane.

MK: Ile Pan miał lat, gdy ogłoszono stan wojenny? Jak wiele Pan z tego okresu pamięta?

Byłem, wtedy stosunkowo małym dzieckiem, miałem 8 lat. Dowiedzieliśmy się w niedzielę z telewizji, z wystąpienia gen. Jaruzelskiego (nie było już Teleranka), że wprowadzono jakiś stan wojenny. My byliśmy wychowani na Czterech pancernych, to wydawało nam się, że za chwilę wjedzie Rudy 102, jakiś Gustlik będzie machał karabinem. Gdzie ta wojna? -pytam, gdzie ta wojna? No nie widać, ale jakaś wojna jest, wszyscy o niej mówią. Potem nie chodziliśmy do szkoły przez jakiś czas były wstrzymane lekcje. Wiem, że tato chodził na jakąś obronę cywilną, gdzieś do urzędu czy do szkoły. Nie pamiętam, gdzie to było, byłem mały, nie za dużo na ten temat wtedy wiedziałem. Z tym okresem mam jeszcze takie wspomnienie, akurat po wprowadzeniu stanu wojennego w wakacje pojechaliśmy do rodziny nad morze - do Gdańska. To tam właśnie widziałem te czołgi, żołnierzy stojących na skrzyżowaniach. U nas, na wsi, tego nie było widać:

żadnych żołnierzy, żadnych ZOMowców, ja bynajmniej tego nie widziałem. Natomiast w Gdańsku (na wybrzeżu) było widać stojące czołgi, żołnierzy z karabinami. Poszliśmy tam, gdzie stoi pomnik Trzech Krzyży, ciocia mówiła, że właśnie tu ludzie codziennie składają kwiaty i codziennie służby specjalne te kwiaty zabierają. Na wybrzeżu więcej tych wydarzeń było, więc tam opór ze strony władzy był większy. I takie są moje wspomnienia z okresu stanu wojennego.

I dopiero potem jak człowiek dorastał, poznawał wszystko: jak to było, dlaczego tak było, coraz więcej wiedziałem o Solidarności, o tym wszystkim.

MJ: A czy te wspomnienia miały jakiś wpływ na późniejsze zainteresowanie się historią?

Właściwie historia mnie interesowała zawsze: i w szkole podstawowej i w szkole

średniej. Jednak bardziej zainteresowałem się nią troszkę później będąc już na studiach: podczas dyskusji z kolegami na tematy historii najnowszej i pod wpływem piosenek Kaczmarskiego, Gintrowskiego - to spowodowało zainteresowanie stanem wojennym, jego ofiarami, a potem manipulacjami, które były ze strony władzy, żeby wybielić gen. Kiszczaka, Jaruzelskiego, całą Wojskową Radę Ocalenia Narodowego. To nas zdopingowało, bo jak się widzi, że ktoś próbuje coś zaciemnić, zakłamać, to chce się więcej wiedzieć na ten temat.

MK: W listopadzie zorganizował Pan uroczystość w rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości - Czy możemy liczyć na dalsze tego typu przedsięwzięcia?

Myślę, że tak. Dla mnie w ogóle życie patriotyczne, społeczne jest bardzo ważne. Ta działalność gminy jest równie ważna jak działalność inwestycyjna. Więc te uroczystości: 11 Listopada, 3 Maja, które obchodzimy,

wszystko, żeby w ogóle liceum funkcjonowało. Szkoła ma naprawdę dobrą przeszłość. Działa od '44 roku, czyli już nie jest to takie młode liceum i przede wszystkim ma dobrą przeszłość, a uważam, że i teraz ono dobrze funkcjonuje..

uczniów przychodzi do naszego liceum lub inaczej mówiąc: za dużo gimnazjalistów wychodzi poza teren gminy, wybierając szkoły w innych miejscowościach. Natomiast myślę, że liceum będzie funkcjonowało, ponieważ jest duża szansa dla młodzieży z naszej gminy i z naszego regionu. Tu można zdobyć dobre wykształcenie angażując niewielkie środki finansowe. To jest naprawdę ważne w dzisiejszych czasach, w obliczu różnych



powinny zasługiwać w każdej społeczności na uwagę. Tak, jak w tamtym roku z okazji święta 3 Maja zostały odsłonięte dwie tablice: przy pomniku świętego Wawrzyńca, jedna poświęcona papieżowi Janowi Pawłowi II, a druga poświęcona ofiarom katastrofy smoleńskiej. Teraz przy okazji święta 3 Maja również (już tak wstępnie o tym rozmawiamy), chcemy odsłonić kolejne dwie tablice. Chciałbym, żeby społeczeństwo wiedziało, że coś takiego było, ktoś może do Internetu potem zajrzy, może jakąś książkę kupi, może artykuł w gazecie przeczyta. Chciałbym



Godło Komarówki Podlaskiej

rozpalać takie zainteresowania, takie małe ogniska tu i tam, żeby to potem owocowało. W obecnych czasach historia jest rugowana z procesu nauczania i wychowania młodych ludzi. Więc my musimy robić co tylko w naszej mocy, żeby Polak, a szczególnie chodzi mi o moją gminę, bo najbliższa ciału koszula, żeby mój maturzysta, który dostaje świadectwo dojrzałości, żeby to był człowiek naprawdę szlachetny,

wykształcony i mający pewne wartości zakodowane w głowie.

MJ: A skoro już jesteśmy przy szkołach, to jak Pan widzi przyszłość ZSS, a szczególnie LO bo w sumie stamtąd przychodzimy i to nas najbardziej interesuje?

Moim naprawdę głównym celem jest to żeby to liceum było. Będę robił dosłownie

Naszym mankamentem jest po prostu niski nabór. Za mało

krzysów i też niezbyt zamożnym społeczeństwie, które tutaj mieszka. Dla gminy jest to też wyróżnik, bo nie w każdej gminie jest liceum ogólnokształcące. Liceum działa w ramach Zespołu Szkół Samorządowych. Tu jeżeli będą podejmowane jakiegokolwiek decyzje o reorganizacji, na pewno będziemy rozmawiać z Dyrektorem Zespołu, z przedstawicielami Rad Pedagogicznych, żeby wybrać

rozwiązanie jak najbardziej sensowne. Wszelkie takie operacje są bardzo delikatne, bo to może mieć różny oddźwięk społeczny. I tu trzeba prowadzić politykę wyważoną. Uważam, że powinniśmy przyciągnąć do naszego liceum przede wszystkim ofertą programową, informacją, że my jesteśmy w stanie tutaj dobrze kogoś nauczyć, że liceum jest wolne od przemocy, od narkotyków, od różnych patologii społecznych. I uczeń jest indywidualnie traktowany. Tu nie jest jakimś tam numerem 16 z klasy III c. To jest poniekąd dobre. Pewne rzeczy na pewno trzeba jeszcze wyeliminować, pewne pokazać, może jeszcze jest za mało promocji naszego liceum wśród okolicznych miejscowości i to powoduje niższy

nabór, ale na pewno pracujemy też nad tym, żeby ten nabór był. Moim celem jest, żeby były dwie pełne klasy, 20-24 osobowe. To byłoby naprawdę super. I żeby taka szkoła funkcjonowała.

MJ: Wspominał Pan też o zmianach. A więc co pana zdaniem należy zmienić, wyeliminować czy rozwinąć?

Odnosnie naboru, musimy się nastawić na jak największą promocję szkoły w regionie, po to, żeby ściągnąć maksymalnie dużą ilość gimnazjalistów z Wołynia, z Drelowa, Radcza, Rudna, Rossosza. Zachęcić ich do nauki naszym LO - czym? Przede wszystkim dobrą ofertą. Czyli od razu rozszerzeniami, które my oferujemy praktycznie już po pierwszym roku nauki. W ofercie mamy nie tylko tyle godzin co w podstawie programowej, ale także godziny dodatkowe.



MJ: W Komarówce znajduje się Izba Pamięci, jednak mało kto o niej wie. Chciałybyśmy dowiedzieć się, co się w niej znajduje i jaka była geneza jej powstania?

Pomysł powstania Izby Pamięci zrodził się wśród członków Koła Historycznego, które działa przy Centrum Kultury w Komarówce

Podlaskiej. Prezesem tego koła jest pan Grzegorz Grzesiakowski, wiceprzewodniczący Rady Gminy. I on zawsze chciał, żeby zbierać eksponaty związane z naszym regionem, kulturą, historią, tradycją i żeby ewentualnie można to było potem komuś pokazać. Taki załączek pomysłu był jeszcze przed

remontem budynku GCK. Potem, jak już budynek został wyremontowany, koło historyczne dostało tam duże pomieszczenie i teraz tam jest ekspozycja zdjęć, przedmiotów taka Izba Regionalna. Wiem, że ze szkoły przychodziły tam wycieczki, z podstawówki chyba, nie wiem, czy z gimnazjum, może od was nie było, ale na pewno można to w niedzielę zwiedzać



organizować też wycieczki w trakcie lekcji. Damy taką informację do LO, kiedy Izba Pamięci jest otwarta.

Rozmawiały:

Milena Jaroszewska

Magdalena Kucharuk